

bec innych ludzi. W sprawach związanych z zawieraniem tzw. małżeństw konkordatowych dwa porządki prawne, Kościoła i państwa, stawiają duchownym konkretne wymagania, których zaniedbanie pociąga za sobą odpowiedzialność nie tylko moralną, ale i prawną – podpadającą pod Kodeks prawa cywilnego. Odpowiedzialność ta wyrazić się może przez podjęcie ciężarów ekonomicznych w formie odszkodowania nałożonego przez sąd.

Chciałbym w tym miejscu zaapelować do wszystkich księży odpowiedzialnych za realizację postanowień konkordatowych w dziedzinie zawierania małżeństw kościelnych ze skutkami cywilnymi, aby związane z tym obowiązki wypełniali sumiennie nie tylko w tym celu, by uniknąć odpowiedzialności odszkodowawczej w przypadku ewentualnych uchybień, ale także, albo przede wszystkim, by realizując rzetelnie swoje powołanie, dobrze służyli ludziom, którzy ich o tę posługę z zaufaniem proszą.

BENEDYKT GLINKOWSKI

### PIERWSZY ZJAZD KATEDR I WYKŁADOWCÓW PRAWA WYZNANIOWEGO W KAZIMIERZU DOLNYM W DNIACH 14-16 STYCZNIA 2003 ROKU

Organizatorem sympozjum była Katedra Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa Kanonicznego i Administracji KUL, a obrady koncentrowały się wokół tematu: *Prawo wyznaniowe w systemie prawa polskiego*.

Otwarcia obrad dokonał biskup prof. dr hab. Andrzej Dzięga, który m.in. wyraził swą radość z inicjatywy zorganizowania sympozjum, którego zadaniem było nie tylko skoncentrowanie się na wyznaczonym przez organizatorów temacie, ale także poznanie się ludzi z całej Polski, którzy zajmują się zgłębianiem zagadnień dotyczących prawa wyznaniowego. W związku ze zmianami ustrojowymi w naszym kraju i uznaniem roli Kościoła katolickiego, jaką odgrywa w społeczeństwie, relacje Państwo – Kościół stają się coraz bardziej żywe, co wyraża się nie tylko w nawiązaniu relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, ale również w różnych dokumentach natury prawnej powstających na bazie Konkordatu.

Pierwszy wykład wygłosił kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa Kanonicznego i Administracji KUL ks. prof. dr hab. Henryk Miśtał na temat: *Pojęcie prawa wyznaniowego*. Dokonał on m.in. pewnych ustaleń terminologicznych podkreślających różnicę między prawem kościelnym, a więc prawem świeckim odnoszącym się do określonego kościoła czy kościołów czyli prawem wyznaniowym, a prawem wewnętrznym tychże kościołów, które w przypadku Kościoła katolickiego określamy mianem prawa kanonicznego lub prawem Kościoła.

Temat wystąpienia ks. dra Krzysztofa Warchałowskiego brzmiał: *Przedmiot prawa wyznaniowego*. Prelegent skupił się na samej religii jako przedmiocie prawa wyznaniowego, podkreślając jej niezaprzeczną wartość i użyteczność również w procesie jednoczenia się Europy. Zazaczył, że Unia Europejska powinna bazować nie tylko na podłożu ekonomicznym, ale przede wszystkim na wartościach, które niesie z sobą religia.

Mgr Paweł Borecki z Uniwersytetu Warszawskiego omówił temat: *Stosunki Państwo – Kościół – prace nad Konstytucją z 1997 roku*, wskazując na różne etapy przygotowywania tego dokumentu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na kwestie dotyczące Kościoła katolickiego i innych kościołów i związków wyznaniowych.

Kolejny dzień sympozjum rozpoczął się od wystąpienia ks. prof. dra hab. Józefa K r u - k o w s k i e g o, który mówił na temat: *Konstytucyjny model relacji Państwo – Kościół*. Podczas swojego wystąpienia wymienił siedem głównych zasad, jakie kształtują relacje Państwo – Kościół w naszej rzeczywistości. Są nimi: zasada demokratycznego państwa prawa, poszanowania wolności religijnej, równouprawnienia Kościołów i związków wyznaniowych, bezstronności władz publicznych, autonomii i niezależności Kościołów i związków wyznaniowych wobec państwa, współdziałania Kościołów i związków wyznaniowych z państwem i państwa z Kościołami i związkami zawodowymi oraz zasada regulacji stosunków Państwo – Kościół na drodze porozumień.

Następne referaty dotyczyły relacji Państwo – Kościół w różnych krajach. I tak ks. dr. Mirosław K o s e k przedstawił zagadnienie: *Zasady konstytucyjne niemieckiego prawa wyznaniowego*; ks. dr Piotr R y g u ł a: *Podstawowe pryncypia hiszpańskiego prawa wyznaniowego*; a ks. dr Wiesław B a r: *Kwestie wyznaniowe w konstytucjach państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów*.

Prof. dr hab. Dariusz D u d e k mówił na temat: *Równouprawnienie związków wyznaniowych na tle konstytucyjnych zasad prawa wyznaniowego*. Podkreślił bardzo mocno, że równouprawnienie to nie prymitywny egalitaryzm. Zacytował wyroki Trybunału Konstytucyjnego z 2000 i 2001 roku stwierdzające, między innymi, że nie ma bezwzględnej równości obywateli, stąd odstępstwa od równego traktowania obywateli niekoniecznie muszą być niekonstytucyjne. Niekonstytucyjnym byłoby także odstępstwo od równego traktowania, które gwałciłoby kryterium sprawiedliwości społecznej. W trakcie swojego referatu autor przedstawił również kryteria różnicujące Kościół katolicki i inne kościoły czy związki wyznaniowe istniejące w naszym kraju.

Referatem w dużej mierze polemicznym do wygłoszonego przez prof. dra hab. Dariusza Dudka, był referat przedstawiony przez dra Jarosława M a t w i e j u k a z Uniwersytetu w Białymstoku. Temat wystąpienia brzmiał: *Konkordat z 1993 roku a pozycja prawna kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich*. Autor stoi na stanowisku, że wszystkie prawa, jakie na mocy Konkordatu uzyskał Kościół katolicki, powinny uzyskać także pozostałe kościoły i związki wyznaniowe. Zgodził się, że nie wszystkie kościoły czy związki wyznaniowe byłyby w stanie skorzystać z wszystkich uprawnień konkordatowych, tym niemniej powinny mieć taką możliwość. Podkreślił jednak, że wejście w życie Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską spowodowało wydanie określonych praw dla innych kościołów i związków wyznaniowych będących przeniesieniem konkretnych uprawnień zagwarantowanych w Konkordacie. Kościoły nierzymskokatolickie i związki wyznaniowe sporo zyskały wraz z wejściem w życie Konkordatu, a mianowicie: ujednolicono przepisy cmentarne dotyczące cmentarzy wyznaniowych, przyznano im prawo do celebrowania małżeństw wyznaniowych ze skutkami cywilnymi, prawo do organizowania nauki religii w przedszkolach prowadzonych przez organy władz państwowych i samorządowych, prawo do dotacji ze strony państwa dla szkół i innych jednostek wychowawczych, prawo do tworzenia i prowadzenia własnych szkół wyższych, a także prawo do zrównania pod względem prawnym jednostek charytatywnych i oświatowych z jednostkami państwowymi.

Referatem, który ze względu na moje zainteresowania zawodowe, zwrócił moją szczególną uwagę, był referat przygotowany przez ks. dra Piotra M a j e r a pt. *Małżeństwo jako przedmiot zainteresowania Kościoła i Państwa – prawo kanoniczne a małżeństwo cy-*

*wilne*, dlatego poświęcę mu nieco więcej miejsca. Po krótkim wstępie przedstawiającym rys historyczny sposobu zawierania małżeństw według prawa państwowego i kościelnego, autor zwrócił uwagę na wcześniejsze, nieprzyjazne reakcje Kościoła wobec małżeństw cywilnych. Wymienił dokumenty papieskie, w których podkreślano istotne znaczenie ślubu kościelnego dla ochrzczonych ze względu na jego sakramentalność. Papieże często w ostrych słowach krytykowali praktykę zawierania małżeństw cywilnych, zamiast kościelnych, przez wierzących. Na przykład, Pius IX, w swoim przemówieniu *Multis gravibusque* z 17 grudnia 1860 r., małżeństwa cywilne nazwał *legalnym konkubinatem ku ostatecznej zagładzie dusz*. Począwszy od Soboru Watykańskiego II można zaobserwować pewne oznaki łagodzenia jaskrawo manifestowanej wcześniej awersji Kościoła wobec związków cywilnych. Nie oznacza to, że małżeństwo cywilne jest uznawane za równoważne z kanonicznym, ale ton wypowiedzi – zarówno na poziomie magisterium i prawa Kościoła, jak i na poziomie doktryny teologów i kanonistów – różni się zdecydowanie od nieskrywanej niechęci cechującej poprzednio reprezentowane stanowisko. Katechizm Kościoła Katolickiego, ani gdy mówi o sakramencie małżeństwa (KKK1601-1654), ani gdy mówi o wykroczeniach przeciw godności małżeństwa (KKK 2380-2391), nie podejmuje wprost tematu małżeństw cywilnych. Wydaje się, że nie bez wpływu na osłabienie krytyki wobec instytucji małżeństwa cywilnego jest dziś także koncentrowanie się na dużo bardziej dotkliwym problemie tzw. *wolnych związków*, które nie tylko są faktem społecznym, ale stopniowo zdobywają akceptację prawną poprzez przyjmowanie w coraz to nowych państwach ustaw sankcjonujących to zjawisko. Kościół, stając w obliczu nowego poważnego zagrożenia, jakim jest życie na sposób małżeński, lecz bez żadnych więzów prawnych, bez podejmowania żadnych zobowiązań, bez osobowego bezinteresownego daru, bez założonej trwałości, połączone na dodatek z zakusami prawnego zatwierdzenia sytuacji faktycznych, z homoseksualnym włącznie, wydaje się skupiać dzisiaj, bardziej aniżeli w minionych latach, na wartościach płynących z małżeństwa cywilnego, miast poddawać tę instytucję totalnej krytyce. Nie jest to jednak odejście od wyznawanych zasad, ale pewne przesunięcie akcentów z tonu apologetyki i konfrontacji, na ton podkreślający współpracę Kościoła i państwa na polu małżeństwa i rodziny. Dobro małżeństwa i rodziny jest jedną z fundamentalnych racji uzasadniających podjęcie współdziałania wspólnoty państwowej i kościelnej.

Mimo iż małżeństwo cywilne pomiędzy katolikami nie może być w kanonicznym porządku prawnym uznane za ważne, nie można traktować go jako niebyłe i zupełnie bezwartościowe, i to nie tylko z uwagi na palący problem duszpasterski wiernych połączonych tylko związkami cywilnymi, ale ze względu na ontologiczną wartość, jaką małżeństwo cywilne posiada. Szczególnie uwydatnia się to, gdy małżeństwo cywilne zestawia się z tzw. *wolnymi związkami*, niekiedy zwanymi też *związkami faktycznymi*, których paradygmatem jest konkubinat. Katechizm Kościoła Katolickiego określa, że *wolny związek ma miejsce wówczas, gdy mężczyzna i kobieta odmawiają nadania formy prawnej i publicznej współżyciu zakładającemu intymność płciową* (KKK 2390). Tymczasem cywilne małżeństwo jest przecież jakąś formą prawną pożycia między mężczyzną a kobietą, formą zakładającą stabilność i trwałość (choć nie, niestety, nierozzerwalność). Autor wyraził opinię, że problem wolnych związków, przed jakim stanął dziś Kościół, spowodował swoiste *dowartościowanie* instytucji małżeństwa cywilnego, stawiając obok siebie obie społeczności – kościelną i państwową – po jednej stronie w staraniach zmierzających do ochrony insty-

tucjonalnego małżeństwa. Małżeństwo cywilne jest z pewnością instytucją, gwarantującą pewną stabilność i trwałość, mającą charakter publicznego i prawnego zobowiązania się mężczyzny i kobiety, co pozwala na wyciągnięcie konsekwencji prawnych z uchylania się od spełniania podjętych zobowiązań.

Osobną kwestię stanowią wzajemne relacje obu porządków prawnych – państwowego i kościelnego – odnośnie małżeństwa i jego skutków. Dawniej strona państwowa zobowiązywała do zawiadomiania urzędu o zawartym małżeństwie kanonicznym, bądź nakazywała, by zawarcie małżeństwa w kościele było poprzedzone małżeństwem cywilnym, grożąc sankcjami karnymi duchownemu lub samym nupturientom, dziś natomiast sam Kościół ustanawia takie obowiązki. Przepisy kanoniczne są generalnie niechętnie zawieraniu małżeństw wyłącznie na forum kościelnym, jeśli jest konieczne lub możliwe uznanie ich w państwowym porządku prawnym. Kan. 1071 § 1, 2 zabrania bez zezwolenia ordynariusza miejsca asystować przy zawieraniu małżeństw, które nie mogą być uznane lub zawarte według prawa państwowego. Chodzi tutaj o następujące sytuacje:

- gdy zawarcie małżeństwa kanonicznego przed cywilnym jest przez prawo państwowe zakazane, nawet pod sankcją karną;
- gdy niemożliwe jest zawarcie małżeństwa cywilnego między nupturientami zawierającymi małżeństwo kanoniczne (lub cywilna rejestracja małżeństwa kanonicznego) – np. z powodu istniejącego związku cywilnego z osobą trzecią lub z powodu innej przeszkody wynikającej z prawa państwowego, która nie występuje w prawie kanonicznym lub od której na forum kanonicznym została udzielona dyspensa;
- gdy nupturienti nie chcą, by ich małżeństwo było uznane na forum cywilnym, mimo iż nie sprzeciwia się temu żadna przeszkoda prawna.

Aplikacja normy kan. 1071 § 1, 2 może być różna w zależności od systemu obowiązującego w danym państwie. Niemniej jednak można zauważyć, że racją dla takiego, a nie innego stanowiska zajmowanego w tym względzie przez Kościół, jest chęć uniknięcia lub co najmniej ograniczenia do minimum sytuacji, w których dochodziłoby do konfliktu między dwoma porządkami prawnymi, ze szkodą dla samych małżonków i dla rodziny, którą zakładają. Osoby żyjące w związku nieuznawanym przez państwo byłyby pozbawione społeczno-prawnego uznania, a tym samym wielu praw przysługujących małżonkom i rodzinom. Wśród nich można wskazać na: ochronę prawną samej instytucji, wzajemne prawa i obowiązki stron dotyczące kwestii natury majątkowej, spadkowej i fiskalnej, legitymacja potomstwa, a także ochrona trwałości małżeństwa. Kościół nie dysponuje też środkami przymusu, które nierzadko są, niestety, konieczne do ochrony praw i egzekwowania obowiązków wypływających z małżeństwa, w wypadku ich zaniedbywania (np. opieka nad dziećmi i współmałżonkiem, obowiązek alimentacyjny). Nie jest też pozbawione zasadności zdanie, iż ślub cywilny na swój sposób wzmacnia trwałość małżeństwa religijnego, gdyż perspektywa rozwodu oddala pochopne rozstanie w sytuacjach konfliktowych.

Wspomniany kan. 1071 § 1, 2 niewątpliwie może być uznany za przejaw nowego podejścia Kościoła do małżeństw cywilnych. Miast dawnej konfrontacji obu systemów prawnych w tej dziedzinie, podkreślania dysharmonii w tonie wyraźnie polemicznym i apologetycznym, dziś można mówić o akcencie położonym na współdziałanie pomiędzy Kościołem a państwem dla dobra małżeństwa i rodziny.

Jednak mimo to, małżeństwo cywilne między ochrzczonymi nie może być przez kanoniczny porządek prawny uznane za ważne małżeństwo, gdyż w regulacji prawnej dokona-

nej przez państwo brak jakiegokolwiek relacji do sakramentalności małżeństwa, która zgodnie z doktryną Kościoła katolickiego, należy do istoty małżeństwa między ochrzczonymi. Państwo zasadniczo nie uznaje też nierozzerwalności małżeństwa, dopuszczając rozwody. Dlatego, mimo iż małżeństwo cywilne ma pewne cechy małżeństwa kanonicznego i jako zobowiązująca (będąca źródłem praw i obowiązków) relacja między mężczyzną a kobietą, charakteryzująca się trwałością, różni się w istotny sposób od konkubinatu, nie może ono znaleźć pełnego uznania przez Kościół, który obstaje przy wyłącznej kompetencji nad małżeństwem ochrzczonych (*ratione sacramenti*), szanując kompetencje państwa w zakresie cywilnych skutków małżeństwa. Błędem byłoby dokonywanie jakiegoś ścisłego podziału małżeństwa na część *państwową* i *kościelną*, albo *naturalną* (świecką) i *religijną*. Między ochrzczonymi istnieje jedno małżeństwo sakramentalne, przy czym sakrament nie jest zewnętrznym dodatkiem do małżeństwa naturalnego, ale jest istotą małżeństwa ochrzczonych.

Zgodnie z oceną moralną, katolicy nie powinni zawierać małżeństwa cywilnego, jeśli wypracowany w danym państwie system małżeński tego nie narzuca. Państwo, choć nie odmawia się mu dziś prawa do regulowania kwestii małżeńskich, wręcz przeciwnie, wzywa się je do tego, by poprzez mądre ustawodawstwo chroniło instytucję małżeństwa i rodziny, nie powinno narzucać obowiązkowych małżeństw cywilnych osobom zawierającym małżeństwo religijne, które może być uznane przez państwo. W związku z tym najbardziej pożądaną formułą uwydatniającą współpracę pomiędzy Kościołem a państwem wydaje się być przyjęcie systemu konkordatowego, w którym państwo uznaje autonomię legislacyjną Kościoła w dziedzinie małżeństwa, uznaje małżeństwo kanoniczne jako instytucję różną od małżeństwa cywilnego, i – po spełnieniu określonych w dwustronnej umowie warunków – uznaje cywilne skutki kanonicznego małżeństwa zawieranego przez swych obywateli. Nie wynika to bezpośrednio z tego, że małżeństwo zawierane przez chrześcijan jest sakramentem – tę akurat prawdę państwo, które samo z siebie jest niezdolne do uczynienia aktu wiary, może ignorować – ale z zasady wolności religijnej, zgodnie z którą wierni mogą domagać się poszanowania swego prawa do zawarcia małżeństwa zgodnie z wyznawaną wiarą, nie tylko co do formy, ale i substancjalnych uregulowań instytucji małżeństwa.

Nawet jeśli w systemie konkordatowym państwo *uznaje* małżeństwo kanoniczne, bez konieczności zobowiązywania nupturientów do zawarcia małżeństwa cywilnego, nie oznacza to jednak, że nie określa się warunków tego uznania tak, by zawierane małżeństwa nie kłóciły się z wymogami prawa państwowego. Typowym warunkiem koniecznym do uznania skutków cywilnych małżeństwa występującym we współczesnych konkordatach jest brak negatywnych przesłanek, które uniemożliwiłyby tym samym nupturientom zawarcie małżeństwa cywilnego. Akceptacja tego wymogu przez Kościół oznacza nie tylko kompromis, ale poszanowanie autonomii państwa w regulowaniu tych aspektów zawarcia małżeństwa i jego skutków, które są właściwe społeczności świeckiej.

W istocie dla prawodawcy cywilnego zgoda małżeńska jest kontraktem, w którym kładzie się nacisk na pewność i gwarancję prawną formalnej manifestacji konsensu bardziej, niż na wewnętrzną wolę nupturientów, nie negując jednak ważności jaką posiada dobrowolne oświadczenie ich woli. Świadczyć o tym może regulacja przyjęta w polskim Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, gdzie jako moment konstytutywny małżeństwa określa się *oświadczenie woli* złożone przez mężczyznę i kobietę wobec kierownika urzędu stanu cy-

wilnego (art. 1 § 1 k.r.o.). Tymczasem w myśl zasady konsensualnej uznawanej za kardynalną w kanonicznym porządku prawnym, przyczyną sprawczą małżeństwa jest nie tyle *oświadczenie*, co rzeczywisty wewnętrzny akt woli (kan. 1057). Dlatego wydaje się, że państwo jest w stanie uznać małżeństwo kanoniczne, zapewniając sobie w dwustronnej umowie konieczne gwarancje w kwestii formalnej rejestracji w aktach stanu cywilnego zawartego małżeństwa religijnego. Dzisiejsza doktryna ani tego państwu nie odmawia, ani nie traktuje tego jako *zła konieczne*, uznając państwowe kompetencje w zakresie cywilnych skutków małżeństwa. Zgodne z zasadą wolności religijnej winno być jednak poszanowanie autonomii ustawodawczej Kościoła oraz natury kanonicznego małżeństwa i traktowanie jego urzędowej rejestracji właśnie jako rejestrację, nie zaś jako zawarcie małżeństwa.

Autor konkludując podkreślił, że problem pojawia się, gdy państwo – a tak dzieje się przecież w większości krajów – nie chce uznać małżeństwa religijnego lub redukuje je do samego kościelnego obrzędu (formy), ustanawiając obowiązkowe małżeństwa cywilne i uznając wyłącznie własną kompetencję w tej materii. Jeszcze poważniejszy problem powstaje, gdy legislacja państwowa w znacznym stopniu odbiega od prawa naturalnego, czyli od prawdy o małżeństwie *na początku*. Dlatego nie można przecenić roli, jaką odgrywał poprzez wieki i czyni to nadal kanoniczny porządek prawny, który własną regulacją instytucji małżeństwa stale oddziałuje na ustawodawstwo świeckie, nawet wówczas, gdy zapoznaje ono istotne przymioty i cele małżeństwa nieustannie obecne w nauczaniu Kościoła. W ten sposób, niezależnie od systemu małżeńskiego wypracowanego w danym państwie i niezależnie od stopnia uznania, jakim cieszy się tam kanoniczne małżeństwo, ustawodawstwo kościelne stanowi niezmienny model i punkt odniesienia. Nawet jeśli rozmaite modele cywilnego małżeństwa dziś od tego punktu mniej lub bardziej i z różną szybkością się oddalają, tworząc niejako *wolny rynek* w świecie prawnych regulacji związków między mężczyzną a kobietą (niestety, nawet heteroseksualnego charakteru nie można już tu i ówdzie uważać za wyznacznik), zawsze jednak małżeństwo kanoniczne, które u początków instytucji małżeństwa cywilnego stanowiło dlań swoisty prototyp, winno pełnić rolę pierwowzoru, zgodnego z zamysłem Stwórcy wyrażonym *na początku*.

Ostatniego dnia sympozjum ks. dr Piotr S t a n i s z mówił na temat: *Źródła prawa wyznaniowego*; następnie ks. dr Witold A d a m c z e w s k i wygłosił referat zatytułowany: *Prace komisji konkordatowych*, w którym przedstawił stan rozmów Rządowej i Kościelnej Komisji konkordatowej po wejściu w życie Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Mgr Paweł L e s z c z y ń s k i z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił referat na temat: *Centralna administracja wyznaniowa w niektórych państwach*. Skupił się na różnych modelach administracji wyznaniowej bazując na doświadczeniach wybranych państw. Na koniec ks. dr Leszek A d a m o w i c z omówił temat: *Prawo wyznaniowe w programie studiów teologicznych*. Przedstawił przygnębiający stan faktyczny w tym względzie oraz podał propozycje programu wykładów i ćwiczeń z prawa wyznaniowego, który pozwoliłby w sposób wystarczający zapoznać studentów z tą dynamicznie rozwijającą się również na gruncie polskim dziedziną wiedzy.

Podsumowaniem każdego dnia obrad, również tego ostatniego, była ożywiona dyskusja prowadzona przez reprezentantów poszczególnych ośrodków zajmujących się w różnym wymiarze prawem wyznaniowym, wymiana poglądów i doświadczeń. Obrady zamknął kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa Kanonicznego i Administracji

KUL ks. prof. dr hab. Henryk Misztal wyrażając swoje zadowolenie z pierwszego spotkania osób zajmujących się prawem wyznaniowym w Polsce. Dziękując za duże zaangażowanie organizatorów i gości wyraził nadzieję na dalsze spotkania i owocną współpracę.

BENEDYKT GLINKOWSKI

WOBEC KOŚCIOŁA I OJCZYZNY. KARDYNAŁ MIECZYŚLAW LEDÓCHOWSKI (1822-1902).  
SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ W POZNANIU  
W DNIU 2 GRUDNIA 2002

W stulecie śmierci kard. Mieczysława Ledóchowskiego Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Komisja Teologiczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu przygotowały sesję naukową. Konferencja nosiła tytuł: *Wobec Kościoła i Ojczyzny. Kardynał Mieczysław Ledóchowski (1822-1902)* i odbyła się w auli Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu w dniu 2 grudnia 2002 r. Patronował jej kolejny następca na stolicy arcybiskupiej – metropolita poznański Stanisław Gądecki, który uroczystą mszą św. w katedrze poprzedził obrady sesji.

Zebranych naukowców oraz licznie przybyłych gości powitał organizator konferencji kustosz Archiwum Archidiecezjalnego oraz wiceprzewodniczący Komisji Teologicznej PTPN ks. dr Leszek Wilczyński, dziękując za przybycie arcybiskupowi poznańskiemu Stanisławowi Gądeckiemu, arcybiskupowi seniorowi Marianowi Przykuckiemu, biskupowi Kaliskiemu Stanisławowi Napierale, biskupom sufraganom Zdzisławowi Fortuniakowi i Grzegorzowi Balcerkowi, przedstawicielom władz miasta Poznania i Ostrowa Wielkopolskiego, Uniwersytetu oraz zebranych słuchaczom, wśród których znajdowała się dr Wanda Błęska.

Sesję otworzył abp S. Gą d e c k i, który wspominał o doniosłej roli, jaką kard. Ledóchowski odegrał w dziejach Kościoła nie tylko poznańskiego i polskiego a także powszechnego. Następnie podziękował organizatorom konferencji i poprosił abp. M. Przykuckiego o przewodniczenie obradom.

Pierwszy odczyt pt. *...aby pozostał nasz ślad* wygłosił Mieczysław hr. L e d ó c h o w s k i z Wiednia. Tytuł wystąpienia nawiązywał bezpośrednio do książki prelegenta, która ukazała się w czerwcu 2002 r. we wrocławskim Ossolineum i przedstawiła dzieje rodu Ledóchowskich.

Autor we wstępie z przekorą zaznaczył, że w swym wystąpieniu nie może być w pełni obiektywny, bo rzecz dotyczy jego rodziny. Jej hasłem było: *avorum respice mores* (bacz na obyczaje przodków) i to zawołanie rodowe umieszczał kard. Ledóchowski na swoich książkach. Następnie prelegent wspominał o najdalszych dziejach swego rodu wywodzącego się z Rusi Kijowskiej a sięgającego wg legendy czasów księcia Włodzimierza. W swej historii Ledóchowscy mogą się szczycić postaciami senatorów, tj. wojewodów i kasztelanów, posłów, sędziów, komisarzy sejmikowych, a także pułkowników i rotmistrzów. W nowszych czasach gen. Ignacy Hilary Ledóchowski walczył w powstaniu listopadowym, a gen. Ignacy Ledóchowski w wieku 73 lat zginął w obozie nazistowskim za swą przynależność do Armii Krajowej. Powszechnie znane są w Polsce a także w całym Kościele postaci bł.